Rok 46. Kraków, dnia 15. listopada 1913. Nr. 22.

DJABEŁ



Pojedynczy Numer 40 hal.

Rok 46.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie **8** kor., kwartalnie **2** kor.

Nr. 21.

Adres Wydawnictwa
Władysław Borkowski
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

„SZATNIA“

Spółka z ogr. odp. Kraków, ul. Sławkowska L. 14.

poleca na sezon wiosenny i letni obficie zaopatrzony skład ubrań męskich. Wszelkie zamówienia wykonuje się według ostatniej mody szybko i wytwornie. — — — Specyalność: ubrania sportowe.

Materyał doborowy. — Ceny nader niskie.

JAKÓB BETTER

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna 4, parter. :: Tel. Nr. 515.

PRZEDSIĘBIORSTWO

budowy, robót żelazno - betonowych, kanalizacyi, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materyałów budowlanych.

- - - - - - - **Kosztorysy na żądanie.** - - - - - -



PATHÉFON

z tubą lub bez tuby i PŁYTY PATHÉ przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu.

PATHÉFON gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. Tylko PATHÉFON daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, brzmieniem i barwą. Płyty 29 cm. dwustronne po K. 4·50. Niezrównane płyty 35 cm. po Kor. 6. Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. — Na gramofonie grać można nasze płyty, zastosowawszy membranę PATHÉ.

St. Grudziński i J. Berger

KRAKÓW, ul. Szewska L. 22, Tel. 305.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

Fabryka parowa wyrobów masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.

wyrabia i poleca: szynki praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbaski i serdelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

UWAGA!

FIRMA

A. Hawełka w Krakowie

przeniesioną zostanie w roku 1913 **do obok położonego,** a przez pana Franciszka Macharskiego zakupionego

PAŁACU SPISKIEGO

Nowy lokal urządzonym będzie **z wszelkim komfortem,** zastosowaniem **nowoczesnych technicznych i hygienicznych wygód,** z zachowaniem dotychczasowego charakteru, **a przebudowany specyalnie dla celów firmy.**

PRZYBORY BILARDOWE



Bile z prawdziwej kości słoniowej. — **Kije** zwykłe składane. — **Kręgielki** obsadki, skórki, kreda gąbki, szczotki bilardowe.

NOWOŚĆ Najlepsza imitac. **Bil z kości słoniowej**

1 garnitur 3 sztuki I. K. 50·—
1 „ 3 „ II. K. 35·—

pęknięcie lub uszkodzenie zupełnie wykluczone.

Szachy, warcaby, sztony,

DOMINO, RULETY i wszelkie gry kawiarniane i towarzyskie.

PERFUMY, — KREMY, — MYDŁA,

pudry i wszelkie artykuły toaletowe.

GŁÓWNY SKŁAD MYDEŁ MALINOWSKIEGO.

MÓRATHON **domieszka do tytoniu, osłabia działanie nikotyny 1 paczka 20 halerzy.**

!! Cygara przeciw paleniu po Kor. 1·50 za 1 sztukę. !!
!! Papierosy „ „ „ „ 1·— za 1 sztukę. !!

PANTOFLE do gimnastyki nie odparzające stopy

Lavn tennis, Rakiety, Piłki nożne i wszelkie przybory sportowe

polecają najtaniej REIM i Ska Kraków Rynek l. 37.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA“

jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

Jana Wolnego

plac Szczepański L. 2.

Dom własny. Telefon 331.

FRANCISZEK MARTIN

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY (Szara kamienica)

poleca:

:: BIELIZNĘ DAMSKĄ I MĘSKĄ ::

jakoteż NOWOŚCI

dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon

Rok 46. Kraków, dnia 15 listopada 1913. Nr 22.

DJABEŁ



Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
WYDAWNICTWO „DJABŁA“
Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową koron 2·—
w Niemczech . . . . . marek 2·50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2·50
we Francyi kwartalnie . . frank. 3·—

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

Jeneralne zastępstwo „Djabła“ na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej objęła Księgarnia Postępowa J. Kruszyńskiego, 1001 Chenest. Detroit Mich.

TU i TAM!

W Galicyi strasznie dzieje się źle,
Kraj jakoś wychodzi z normy
I polsko-ruska niezgoda wre
Z racyi wyborczej reformy,
Głodu i nędzy okrutny chrzest
Ofiar zabiera bez liku,
Najlepiej, zda się, dzisiaj tam jest
Ajentem być „Pacyfiku“.

Chociaż się wszystkim wiedzie źle,
Nie tracą fantazyi wcale,
Bo zapewniony mają byt
Na razie... w kryminale,
A taki liczny napływ jest,
Że prokurator, o nieba,
Twierdzi, że lokal gościnny swój
Rozszerzyć gwałtu potrzeba.

W Poznańskiem, które Prusak wciąż gnie,
Dążąc śladami Bismarka,
Pośród Polaków galopem mknie
Ojczystą ziemią frymarka.
I poco było narzekać, łkać,
Że wywłaszczenie jest prawem,
Gdy i bez tego się polska brać
Sama wywłaszczy niebawem.

W Warszawie znowu łatwo śmierć
Masz na kolei męczeńską,
Idą o lepsze na punkcie tym
Wciąż Nadwiślańska z Wiedeńską,
Ale znów każdy, lubiący bal,
Cieszy się bardzo z nowości,
Bo do balowych wkrótce sal
Przesławny tango zagości.

Wicek Socjalik.



Od p. Wicka Socyalika otrzymała redakcya list następujący:

„Przeproszom piknie pana redachtura co nic nie grypsom lo „Djabła“, ale ci była taka psiokrew wis-kapitan[1]), bez którom byłem w grypsaniu przeszkodzony. Naprzód posył Stapiński wyrobiuł mi psiokrew posadę w Kanalian-Pacifiku i miołem jom objąć od pirszego, ale na nieszczyńście ceka prekuratory za onom miłość ludu zaczeny psiokrew fielantrupów prześladuwać, — tak okropnygo boja mający dołem ci psiokrew wytykę do Warsiawy. Tam ci jeden przyjacil poletyczny poredził, cobym poknajał na świadka do Kijowa, bo ci w onym bajlisowym precesie kuždy świadek mógł ci psiakrew klawo zarobić czy za gudłajami czy przeciw gudłajom trzymający. Ale i tu psiokrew miołem pecha, bo jak ci zaczeny gudłaje i istinno ruscy licytować chto da mi więcyj, preces się skończył i jo [ostałem na lodzie. Potymem kcioł świodczyć com nie widzioł jak Ronikier morduwał Chrzanowskiego — ale mi adwukat Ronikiera pedzioł co ma już psiokrew takich świadków dwustu i więcyj mu nie trza.

Tak zawiedziony w moich psiokrew najświntszych marzyniach nie miołem ani czasu, ani chynci grypsania do „Djabła“. Ale jak pan rydachtur bedzie sie znoł na rzeczy i przyszle mi psiokrew koruuy na drogę, to powrócę robić poletykę w Krakowie. Bo przekonałem się psiokrew co to jest jenteres najpewnijszy; nicht na nim nie straciuł, a kuždy zarobiuł.

Pozostaję z najgłymbszem psiokrew szanowaniem *Wicek.*

---

[1]) Zapewne vis-major (przyp. zecera).

Bandyci.

Każda ziemia polska
Ma inny specyfik:
Królestwo bandytyzm
Galicya „Pacyfik“.

Skutki bandytyzmu
Jednak mniej bolące:
On niszczy jednostki,
„Pacifik“ tysiące...

Więc choć zbój z Królestwa
Wart stryczka — i kwita,
To emigracyjny
Gorszy jest bandyta.

Przytem zbój z Królestwa
Niezbyt długo hula
Jak go minie stryczek,
To go trafi kula.

Znacznie większe hersztów
Emigracyi spryty —
Niejeden z nich urósł
W złoto i w zaszczyty.

Choć każdy za oczy
Łajdakiem go zowie,
Podają mu ręce
Pany, ministrowie.

Interes się jego
Opłaca sowito.
Bodaj to na świecie
Sprytnym być bandytą.

Na czasie.

— A czem pan jest?
— Bankierem.
— Przepraszam, prosiłbym o ściślejsze określenie czy takim co już ukradł, czy takim co dopiero ukradnie?

Generalne rozbicie.

Rozbita jest reforma wyborcza, rozbity jest sejm, rozbity jest cały ogół na stronnictwa i koterje, rozbity jest lud przez emigracyę, rozbite jest mieszczaństwo przez żydów, rozbici są konserwatyści, rozbici są demokraci, rozbici są żydzi, rozbita jest opinja, rozbite są gospodarstwa rolne, rozbity jest przemysł, rozbijają się pociągi, rozbija się Jaś Stąpiński, rozbija się dr Leo, bandyci rozbijają kasy, Rusini rozbijają pięćsetletnią unię narodów, socyały rozbijają zgromadzenia, syoniści coraz wiecej rozbijają swe namioty, rozbito „Canadian Pacific“ i „Austro-Amerykanę“, rozbiła się sztuka na sztuczki, rozbiła się szkuta ze szpiegami, rozbijają się automobile, rozbijają się dobre chęci o apatję, rozbiła się wiara w lepszą przyszłość — jednem słowem całą Galicya jest jednym garnkiem rozbitym. Wobec tego należałoby na gwałt rozpisać konkurs na druciarza.

Rubel i marka.

W parlamencie u Widni na poselskiej [ławie
Plótł brednie Kuryłowicz o rosyjskiej [sprawie,
A, że mu się prawdy wypsnął kawał [szparki,
Wspomniał Ukraińcom krągłe pruskie [marki,
Ci zasię, nie chcąc prawdy kryć jak [wody w kuble,
Wspomnieli Starorusom krągłe carskie [ruble.

* * *

Po której tedy stronie byli prawdy [słudzy?
Świętą słuszność tu mieli i jedni [i drudzy.

Dr Leo zastanawiał się w tych dniach, ktoby był najodpowiedniejszym w razie jeżeli dzięki blokowi i Rusinom, w Galicyi będzie zawieszona autonomia, na stanowisku c. k. komisarza rządowego. Po dłuższym namyśle udał się do prezesa Koła polskiego w Wiedniu z przedstawieniem, że kraj cały radby widzieć na tem stanowisku prezydenta miasta Krakowa.

Dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła, że p. Zygmunt Gargas jeden z dyrektorów P. T. E. z powodu nadwątlonego zdrowia udał się za granicę na letnie wywczasy.

Imć Pan Wied, upatrzony na przyszłego księcia Albanii, ma zamiar przybrać tytuł królewski. Będzie o nim można powiedzieć:

Jeszcze nie urzędował
A już awansował.

Igrali...

Igrał Szponder, igrał
Aż się i doigrał,
Na „Amerykanie“
Ładną piosnkę wygrał.

I „Pacyfik« także
Niekażdemu służy,
Umyka pan Gargas
Aż się za nim kurzy.

Szczęśliwy jest Jasio
Dotąd z „Pacyfikiem“
Lecz i ten się wkrótce
Doigra pewnikiem.

Nie masz to jak zacni
Opiekuni ludu,
Co dlań nie żałują
Ni serca ni trudu.

Nawet do poświęceń
Zdolny jest niektóry,
Bo za „dobro“ ludu
Sam idzie do dziury.

Antysemita.

— Przecież ta sprawa »Canadian-Pacific« pokazuje jak sprytnym Stapiński jest antisemitą.

— Jakto?

— Umyślnie protegował owo Towarzystwo, aby jaknajwięcej żydów w nie wciągnąć, a potem ich przyłapać.

— I ty w to wierzysz?

— Ja nie, ale lud, jak mu to Stapiński powie, napewno uwierzy.

Konfiskaty.

C. k. prokuratorya Państwa skonfiskowała ks. Szpondra i radcę cesarskiego Rescha. Taż sama instytucya ma wytoczyć proces zaoczny p. Schenkerowi o uchylenie się od konfiskaty.

Bejlis.

Mówił żyd do żyda takie mądre słowa:
‚Potrzebował skończyć sy proces Ki-[jowa,
A my bidne żydki, cośmy tak pościli,
Jedli samy śledzi, śliwowice pili,
Możem, kiedy głód nam wszystki ki-[szki trzęsi,
Zjeść karpie na szaro, albo piersi [z gęsi,
I gdy sy kieluszek z kieluszeczkiem [trąca
Krzyczeć: hojch a Bejlis, gwiazda [jaśniejąca!
Niechaj jemu żyje do skończenia [świtów,
Wiwajt! hojch a Bejlis prorok srae-[litów!!

Pan Stapiński w mowie swej mianej na posiedzeniu komisyi budżetowej oświadczył, żel„na wiosnę r. b. tysiące włościan polskich całem sercem gotowych było walczyć za Austrę, czem zdali egzamin ze swego patryotyzmu!“

Czy to prawda, nie wiemy — ale, że p. Stapiński tą swoją zmową zdał egzamin ze swego austryackiego patryotyzmu, to chyba nie ulega wątpliwości.

Tylko czy ten austryacki patryotyzm nie jest przypadkiem chęcią przypodobania się rządowi, aby uzyskać przebaczenie za Canadian-Pacific?

Ale te dobre chęci spalą chyba na panewce, bo rządowi wiadomo, że nietylko „wiosną“, ale i latem tysiące włościan, nie ochotników, lecz obowiązanych do służby wojskowej, za przyczyną Canadian-Pacific emigrowało do Kanady.

Na seto ludej duryty, kochany panie Stapiński.

Porzuceuiem Koła grozi klub ludowy,
Myśląc, że tej groźby ogół się przelęknie
A niechaj wystąpi, precz z kulą u nogi,
Niechaj raz nareszcie śmierdzący wrzód [pęknie.

Jezeli 2 członków niemieckiej „rodziny cesarskiej“ zdołało w ciągu pięciu minut przejechać pięciu ludzi w Poczdamie — pytanie — ile czasu potrzebowaliby wszyscy członkowie dworu cesarskiego do przejechania wszystkich mieszkańców Poczdamu?

Bywają różni demokraci
I różną bywa demokracya,
Czy lud zyskuje, czyli traci
To dla niektórych równa racya.

Różnego ludzie pragną cudu
Na barki ludu kładąc trud:
Wyjątki walczyć chcą dla ludu
Większość coś zdobyć chce przez lud.

Podobno Henryk Sienkiewicz idąc za przykładem p. Wojciecha Kossaka, porzucił myśl pisania powieści „Legiony“, a porozumiawszy się z następcą tronu niemieckiego zbiera materyały do romansu historycznego z dziejów Brandenburgii.

Zeppelin pracuje nad nowym systemem nadpowietrznej komunikacyi. System ten ma zapewniać zupełnie bezpieczeństwo życia tym, co go nie będą używali.

Jaki lepszy?

Lat czterdzieści lud bawarski
Nie miał króla z piątą klepką,
A mimo to pchał swój żywat,
A nawet się trzymał krzepko;
Nikt na niego się nie dąsał
Bo nie drażnił i nie kąsał.

Na niemieckim innym tronie
Siedzi niby mąż z klepkami,
A jednakże wszystkich kąsa
Znęca się nad biedakami...
Jedni głośno, drudzy cicho —
Mówią: niech go weźmie licho.

Ztąd wnioskowań prosty zlepek:
Lepszy czasem król bez klepek.

Nowy hrabia.

Przybył nowy hrabia
Do kilku tysięcy —
Miła Galilejo
Czego ty chcesz więcej.

Płaczesz i narzekasz,
Żeś jest nieszczęśliwa,
A tu co rok prawie
Hrabia ci przybywa.

Te biadania twoje
Są nie do pojęcia —
Czyż byś chciała co rok
Mieć nowego... księcia?

Choć jeżeli będziesz
Lojalna jak ninie,
To i takie szczęście
Może cię nie minie.

Józio S. 10 letni synek przechrzty zapytuje się ojca:

— Proszę taty dlaczego to katolicy na starość żydzieją?

— Co ci do głowy przyszło? kto ci takich bzdurstw nagadał?

— A dlaczego naszą babcię, mamę taty, jak umarła, na kirkut wywieziono. A i dziadzio tam leży...

Zagadka.

Co to za część ciała ludzkiego, która zaczyna się na *d*, ma cztery litery i niekiedy swędzi?

(Dłoń).

Nowy użytek z waty.

C. k. fabryki cygar skupują zużytą watę i po napuszczeniu jej esencyą tytoniową zwijają ją w cienkie wałki (nakształt waty do zatykania okien), tną na części, oklejają papierem bronzowego koloru i wypuszczeją w świat pod nazwą: *Cuba-Cigaren.* Tak przygotowane cygara zalecają się lekkością (1000 sztuk wychodzi na 1/2 kilo), prędkiem i nieregularnem spalaniem się, dymem kopeć przypominającym i smakiem siana pokropionego karbolem,



Stańczyk: Tańczmy bracia żwawo koło Ukraińca,
Niech się tam kłopoczą endek z podolakiem,
C.k. rząd nam za to da przecie gościńca.
Nie, — to się obejdziem, choćby samym smakiem.

C.k. Rząd: Tańczcie dziatki lube, gdy nie brak zapału,
Byle czarno-żółto... byle ugrzecznieni...
Jesteście już blisko c. k. ideału.
Rusinowi prezent dam z polskiej kieszeni.

Przegląd polityczny.

(Ostatnie wiadomości telegraficzne).

Kraków: W poniedziałek zwiedzali dziennikarze nowourządzony lokal Hawełki w pałacu Spiskim. Jaki panował między pisarską bracią entuzyazm, dość powiedzieć, jeśli się wspomni, że pewne pisemko, wprawdzie codzienne, przysłało aż czterech współpracowników, obawiając się, iż jeden mógłby niezbyt dokładnie wglądnąć do każdej butelki.

Lwów: Podział Galicyi na wschodnią i zachodnią prawie postanowiony, wytyczeniem granic zajmie się międzynarodowa komisya, pracująca na razie w Albanii. Bezpośrednio po ukończeniu prac tamże zabierze się u nas do pracy. Reforma wyborcza ma się zupełnie źle, akuszera politycznego, dra Leo, wezwano telegraficznie do Lwowa. Domniemany ojciec naturalny spodziewanego noworodka, dr Korytowski, wyjechał do Wiednia.

Wiedeń: Ogromne wrażenie wywołało tutaj zakwestyonowanie u pewnego jegomościa części garderoby, w której ongiś spacerował po Konstantynopolu któryś z sułtanów, lub może używał jej nawet sam prorok. Jakiś rosyjski pułkownik przyszedł do niej w sposób narodowy, wiadomo bowiem, że skradziono ją w Adryanopolu z meczetu. Celem ustalenia pochodzenia i przeznaczenia tego cennego zabytku historycznego, o wysokiej także wartości artystycznej, powołano do Wiednia międzynarodową komisyę rzeczoznawców, w skład której wchodzą z Krakowa pp. Aron Gajer, dr Kopera i prof. Julian Nowak.

Berlin: Niemcy, aczkolwiek naśladują we wszystkiem Anglików, tym razem zastrejkowali! W Anglii zakazano oficerom noszenia monokli, Niemcy nie poszli w tym wypadku za synami Albionu. Od dwu tygodni nie było żadnej katastrofy balonowej, panuje więc ogólne zaniepokojenie.

Kijów: Z powodu uwolnienia Bejlisa w całem mieście radość niebywała. Nadeszło ze wszystkich stron świata mnóstwo telegramów gratulacyjnych, między innymi od: prezydyum miasta Krakowa, krakowskiej Izby handlowej, redakcyi Naprzodu, Nowin, Gazety poniedziałkowej, Kuryerka illustrowanego i Nowej Reformy. Radca Bazes zaprosił Bejlisa, by zechciał na stałe zamieszkać w Krakowie.

Belgrad: Usposobienie wobec Austryi poprawiło się widocznie. Jeśli się wymyśla na sąsiada, to tylko zupełnie cichutko, tak jednak, aby i on usłyszał.

Prizrent: Albańczycy zgadzają się już na nowego księcia. Wszystko im jedno, kim on będzie, chcą tylko wiedzieć, jaką listę cywilną otrzymają od niego. Parcelacya południowej i północnej Albanii wstrzymana aż do przybycia pp. Federowicza i Beringera.

Wiedeń: Komisya statystyczna zajmuje się obliczeniem ubytku ludności w całej monarchii. Główną trudność sprawia Galicya, a zwłaszcza obliczenie pozycyi: 1) Ilu wyemigrowało? 2) Ilu siedzi w kryminale? Z obliczeniami postanowiono wstrzymać sie aż do ewentualnego powrotu pana Schenkera.

Nasza poczta.

Ponieważ coraz bardziej mnożą się skargi na zupełnie niedołężne funkcyonowanie naszej poczty, postanowiliśmy zasięgnąć języka u samego źródła i rozesłaliśmy podjazdy po całem mieście. W jednym lokalu zastały one rzeczywiście pewnego poczciarza, a dowódca podjazdu wziął go na spytki. Przypiekania podeszew nie było, był natomiast gorący krupnik.

— Bój się pan Boga — tak rzecze do niego nasz wysłannik — co się tam u was dzieje na tej poczcie. Coraz częściej słyszy się narzekania. Dawniej, gdy opłata od listów nie była tak wysoką, wszystko szło jakoś składniej!

— Nie przeczę! — on mi na to — zważ pan jednak, że Kraków miał dawniej o połowę mniej ludności, nasze agendy były tem samem mniejsze. Dziś wzrosły w sposób niebywały. Pomnożono wprawdzie personal, ale to pomnożenie nie stoi w żadnym stosunku do zwiększenia czynności! Niech pan spojrzy tylko na listonosza, jaki obładowany... Pozatem trzeba panu wiedzieć, ze Kraków podzielony jest na rejony dla listonoszy, przy tworzeniu ich zaś miała głos decydujący Izba handiowa, która postarała się przedewszystkiem o to, aby dzielnice, zamieszkałe przez wybrany naród, mający przewagę w jej reprezentacyi, zostały specyalnie faworyzowane. I tak, proszę pana, gdy listonosz, który roznosi listy w okolicy mostu podgórskiego, wrócił dawno do urzędu, — ukończywszy swą czynność, ten, którego rejon sięga Parku Krakowskiego, jest zaledwie w połowie drogi, o drugiej ekspedycyi mowy więc niema, bo on wróci dopiero koło południa!... Chcesz pan doręczenia wcześniejszego, przenieś się pan na Kaźmierz!... Gdyby woźnych i listonoszów było nawet o pięćdziesiąt procent więcej, niż jest dzisiaj.. nie byłoby zawiele! Tu już winę ponoszą nasi przełożeni, którzy, chcąc pokazać swą energię, zapewniają, że ten personal im wystarczy. Jeśli zaś rozchodzi się o oszczędność, Wysoki Rząd zgadza się na wszystko...

* * *

Istnieje w Krakowie tak zwany c. k. Inspektorat pocztowy, założony tutaj dla pana Maryana Bilińskiego, by mu się nie przykrzyło...

Jak jednak pojmują tu swe obowiązki, tego najlepszą illustracyą jest następujące zdarzenie:

Pewien jegomość, chcąc się uskarżyć na jakieś pocztowe niedomagania, łączy się z inspektoratem telefonicznie i zaczyna narzekać.

Przerywa mu jednak głos zirytowany:

— Czy pan mówi do mnie urzędowo?

— Tak jest! — brzmi odpowiedź.

— W takim razie proszę mi nie zawracać głowy jakimiś tam pocztowymi nieporządkami!...

Zmiana ról.

Z chwilą nastania spokoju na Bałkanie, role się zupełnie zmieniły, albowiem zwyciężona Turcya zyskała znów kredyt, a mocarstwa europejskie starają się pozyskać jej względy, udzielają więc pożyczek i zawierają układy handlowe na warunkach dla niej jak najdogodniejszych. Anglicy obejmują nad krajem pewien rodzaj dozoru, Niemcy reorganizują jej armię. Zaprowadza się nowe cła i monopole, uzyskuje się nowe koncesye, wogóle radość w całym kraju ogromna, minister pozwolił wypłacić urzędnikom pensye za czerwiec!

Zwycięskie państwa są natomiast w gorszem położeniu bo: 1) grozi im wojna z Austryą i Włochami, każdem z osobna lub obojgiem razem, 2) handel, przemysł i gospodarstwo wzięły w łeb, 3) kredyt podkopany, moratorya więc przedłużone, 4) zupełna dezorganizacya w kraju i utrata sympatyi za granicą.

I bądź tu dziś zwycięzcą!

W zapale.

Sędzia: Więc oskarżony chciał pana przekupić i ofiarował mu w tym celu dwa cygara?

Świadek: A żeby pan sędzia wiedział jeszcze jakie?

Przyjaciel dzieci.

— No, na niegrzeczność Krakowian narzekać nie można! Ot, wczoraj jechałam z mą córeczką tramwajem, był ogromny ścisk, więc pewien młody pan chciał ją wziąć na kolana!

— A ileż latek mała liczy?

— Ośmnaście proszę pana!

Czuli małżonkowie.

On: Ciekawy jestem, coby się tak stało, gdybym nagle umarł?

Ona: Na wszelki wypadek mam już przygotowaną żałobną suknię...

Ona: Ach, za kilka minut będzie już po mnie! Czuję, że konam!... Pamiętaj o żonie, która cię tak kochała!

On: Poczekaj stara!... Najpierw przyszyj mi jeszcze guzik do czarnego surduta! Jakże pójdę na twój pogrzeb?

Działanie na odległość.

— Dlaczego ziewasz?

— Nie widzisz?... Tam stoi wagon sypialny!

„Canadian-Pacific“.

Jak Galicya nasza długa,
Słychać tylko jeden krzyk:
„Sługa pana posła, sługa!
„Cóż Canadian-Pacific?“

A on spojrzy z trwogą w oczy,
Ty mu znów: „Nie dziw się wcale!
„Jak się cieszę... jam był pewny,
„Że pan jest już w kryminale!“

Praktyczny.

— Jakżeż tam idzie interes panie Kohn?

— Dziękuję, doskonale! Mam już pięciu współpracowników. Każdy po pięć tysięcy koron...

— Płacy?

— Nie! Kaucyi!

Parlament a szkoła.

Nauczyciel: A teraz, kto mi powie..

Jaś (przerywając): Ja!

Nauczyciel: Przecież nie wiesz, o co cię zapytam!

Jaś: Ja chciałem tylko powiedzieć, że proszę na stronę!

Nauczyciel: Tak ci pilno?

Jaś: Tak jest! Przecież i w parlamencie tak samo się dzieje. Jeśli ma być wystosowane krótkie zapytanie do ministra, wychodzi z sali zawsze ten, kto ma właśnie odpowiedzieć.

Kronika krakowska.

(Ajent, czy nie ajent. — Pod wezwaniem św. Michała. — Biedny Resch. — Lament „Poniedziałkowej“. — Ks. Szponder. — Na kogo kolej. — Jaki z tego efekt. — O Hawełce, Krzysztoforach, krakowskich burzymurkach. — Sposób rozstrzygnięcia. — Gdzie leży Kraków. — Drakońskie przedłożenie i co się z niem stanie. — Czy będą wybory. — Przygotowania do nich. — Minister, czy namiestnik. — O Podgórze. — O Schenkerze, kinematografach i Zakładzie miejskim pogrzebowym).

Każdy Galicyanin, spotkawszy dziś na ulicy swego bliźniego, patrzy nań z podełba, bo posądza, że ma przed sobą ajenta któregoś z towarzystw przewozowych, które operowały głównie na naszym gruncie i wywoziły najspokojniej żywe mięso za ocean, aby w ten sposób uniemożliwić prowadzenie wojen i ulżyć biedzie krajowej.

Ponieważ zaś władze państwowe zabrały się ostro do tych panów, i katolików i żydów w miłej zgodzie ulokowały w gościnnych apartamentach byłego klasztoru św. Michała, patrona c. k. Galicyi, wykazy statystyczne za ostatnie dwa tygodnie wykazują bardzo wydatne zmniejszenie się ludności, nie licząc nawet pana Schenkera, który chwilowo bawi podobno w Berlinie, gdzie stara się o świadectwo lekarskie u tamtejszych znakomitości.

Ale o tem potem...

Ten nastrój emigracyjno-kryminalny udzielił się rzecz prosta i naszemu kochanemu Krakowowi, który miał z tej racyi dwie sensacye, mianowicie aresztowanie wybitnego członka naszej Izby handlowej, pana Rescha, reprezentanta Austro-Americany i księdza Szpondra, ex-posła, obecnie pokątnego ajenta emigracyjnego.

Pierwsza wiadomość zakrwawiła serca dziatwie Izraela, Gazeta Poniedziałkowa ogłosiła lament i o mało, że nie wezwanie do rozpoczęcia żałoby narodowej, z budynku Izby handlowej miała być wywieszoną czarna chorągiew, ale nie znaleziono jej na razie, gdyż, jak się pokazało, dano ją do prania.

Drugą, o aresztowaniu ks. Szpondra, przyjęto spokojnie, nawet klerykalna prasa pogodzić się musiała z garbatym losem.

Teraz czekamy, kogo jeszcze zamkną i jaki będzie wynik całej tej nagonki, o ile bowiem mnie się zdaje, będą z tego nici, czyli, będzie to bardzo dobry materyał dla jakiegoś pisarza do osnucia powieści na tle naszych stosunków. Mam już nawet gotowy tytuł, który mógłbym za tanie pieniądze odsprzedać autorowi. Brzmi: „Wiele hałasu o nic“.

Ogromnie wiele kłopotu sprawiła nam także niepewność, kiedy też firma Hawełki otworzy gościnne podwoje nowych apartamentów w Pałacu Spiskim i co się stanie z Krzysztoforami, które przeszły w posiadanie spekulantów żydowskich z panem B. na czele.

Nazwiska pełnego nie podaję, każdy się domyśli.

Jak wieść niesie, w krótkim już czasie burzymurki krakowskie przeznaczają Krzysztofory na ofiarę Molochowi finansowemu i postanawiają je zburzyć, na razie częściowo, to jest od strony ulicy Jagiellońskiej, gdzie ma stanąć, nowy, z komfortem urządzony, hotel. Front od rynku zostanie na razie nienaruszony, obym jednak był fałszywym prorokiem... obawiam się, że za jedną połową pójdzie i druga, a panowie konserwatorzy, którzy tak obawiali się o Rondel floryański, nie odezwią się ani słowa, aby nie zrazić sobie przemożnych właścicieli, których wpływy sięgają daleko i wysoko.

O rudery przy kościółku św. Idziego kruszono tak zaciekle kopie, tu prawdopodobnie nie stanie nikt do walki. Proponowałbym modniejszy sposób rozstrzygania podobnych sporów. Przedstawiciele dwu walczących stron powinni stanąć do partyi piłki nożnej. Która strona zrobi więcej bramek, ta zwycięża.

Wyobrażam sobie, — jakie kolosalne wrażenie wywarłaby walka nożna o Krzysztofory...

Atakującymi byliby naturalnie nowi właściciele, broniącymi miłośnicy Krakowa i jego przeszłości, sędzią któryś z konserwatorów. Bramkę naturalną utworzy brama wjazdowa.

Kto zrobi bramkę, zwycięża, od wyroku niema apelacyi. Ktoby zaś w danym wypadku zwyciężył, o tem chyba wie każdy.

Otóż, wracając do rzeczy, pocieszyć muszę P. T. Amatorów pilznera, że w dzień, w którym niniejszy numer Dyabła wezmą do rąk, zapewne lokal Hawełkowski w nowej, a odświętnej szacie będzie już otwarty. Podobno, dla świętego spokoju, osobne apartamenty przeznaczono dla różnych stronnictw politycznych, dla ludowców tak zwany pokój kanadyjski, ozdobny portretem pana Jana Pacyfika, malowanym przez jego politycznego przyjaciela z Bronowic.

Cieszcie się więc spragnieni, albowiem niebawem będziecie mogli odświeżyć spalone wargi smakowitym pilznerem i nasycić zgłodniałe kiszki sławnemi w całym świecie kanapkami Hawełkowskiemi.

Gdy za lat kilka pojawi się nowy podręcznik geografii, wyczytamy tam z pewnością, że Kraków w końcu dziewiętnastego i w początkach dwudziestego wieku leżał na pustyni i tworzył oazę, albowiem ludność najchętniej przesiadywała „pod Palmą“, a gdzie palmy rosną, wie nawet uczeń klasy pierwszej gimnazyalnej, który na konferencyi kwartalnej wykazany był z botaniki.

Skoro jesteśmy u Hawełki, warto przypomnieć, że projekt drakońskiego prawa, które nakazywało, by zamykano szynki w niedziele i święta, dzięki gorliwym staraniom czcigodnych ojców miasta, rozumiejących interes własny i ogólny, poszedł z powrotem do komisyi, co się równa jego pogrzebaniu.

Odesłano go tam celem „gruntownego opracowania“, a jak się to u nas odbywa, o tem wie każdy.

Odleży się tam, jak się patrzy, tymczasem eleuterycy zapomną o nim, a choć po latach wielu i wielu jakiś referent wyciągnie go z pyłu zapomnienia i przyniesie ze sobą na posiedzenie Rady, spadnie z porządku dziennego dla braku czasu, potem znów z powodu braku kompletu itd.

Teraz szczególniej, gdy z powodu niepewnej sytuacyi politycznej w kraju nie jest wykluczonem, że niedługo już rozpisane będą nowe wybory do sejmu galicyjskiego, agitacya ucierpiałaby ogromnie, a na to chyba nie pozwolą demokraci. Zakusy wrogów alkoholu spełzną więc na niczem.

Warto także podnieść przy tej sposobności, że należałoby *ex re* wyborów powrócić do tradycyjnej kiełbasy, gulasz bowiem wyborczy okazał się najzupełniej do niczego.

Należałoby już teraz dać dostawcom odpowiednie wskazówki, by przygotowali zapasy, jak się bowiem zdaje, wybory do sejmu mamy już za pasem.

Wogóle polityka krajowa i państwowa związane są ścisłymi węzłami z polityką miejską, słyszymy bowiem ciągle i czytamy, że prawdopodobnie gabinet wiedeński otrzyma nowe umeblowanie, a nie jest także wykluczoną dymisya ministra Korytowskiego, jeśli mu się nie uda zlepić do kupy reformy wyborczej, która coraz bardziej rozlatuje się w kawałki.

I w jednym i w drugim wypadku wchodzi w grę nasz pan wójt... pardon... prezydent, o którym powiadają, że albo będzie ministrem, albo bodaj namiestnikiem.

Ciekawa rzecz, coby wolał? Ja myślę, że fotel ministeryalny, gdyż namiestnik Galicyi, dopóki ona nie jest jeszcze podzieloną na część wschodnią i zachodnią, ma bardzo niewdzięczne pole do pracy. Z drugiej jednak strony, znając energię pana Juliusza, chętnie widziałbym go następcą Korytowskiego. Tak, jak rozszerzył Kraków, rozszerzyłby nam i Galicyę, nie wiem tylko, w którym kierunku.

Zaszczyt także nielada spadł na nasze miasto, gdyż pan Leo zostaje prezydentem austryackiej delegacyi. A zaszczyt to nielada, niejeden bobkowy liść przybędzie do wieńca sławy, zdobiącego skroń naszego wielkorządcy.

Wobec tego będziemy się jednak musieli z nim pożegnać, a pomyśleć o następcy, choć, jak słyszałem, pan Leo sporządził już swój krakowski testament, a rządy miasta polecił oddać w razie powołania go na któryś z foteli, panu Janowi Kantemu, który najgodniej potrafi go zastąpić. Egzekutorem politycznej owej ostatniej woli, jest kilku wybitnych mężów obojga wyznań, między nimi naturalnie i pan Bazes.

Jest także i druga rzecz, której pragniemy, a nie możemy jej się doczekać, to ostateczne przyłączenie majątku podgórskiego do długów Wielkiego Krakowa.

Wprawdzie pan burmistrz Maryewski, otwierając nową, a daj Boże (tak powiada pan Leo) ostatnią kadencyę podgórskiej rady, zaznaczył, że zbliża się czas, kiedy to Podgórze rzuci się w objęcia Krakowa, póki jednak nie będziemy mieli sejmu, o połączeniu mowy być nie może.

A o sejmie ani słychać. Rusini powiedzieli: *ne wilno i szlus! Taj tylko.*

Kilka słów naszego wspomnienia należy się i panu Schenkerowi, który chociaż obywatel podgórski, pracował przecież „owocnie“ w starym Krakowie i tutaj byłby dzielił mieszkanie z panem Reschem i Szpondrem.

Aczkolwiek uznany przez specyalistów za tak ciężko chorego, iż wykluczonem było nawet ruszenie go z łóżka... jednem słowem beznadziejny, lada chwila mający się przenieść na łono ojca Abrahama, sam był jednakowoż innego zdania i, nie zgadzając się na tę dyagnozę, wyjechał najspokojniej do Berlina, by zasięgnąć zdania tamtejszych specyalistów.

Zdaje mi się, że oni powiedzą to samo, co i krakowscy, to jest uznają go za tak ciężko chorego, iż wykluczy to jego powrót do Krakowa. Przynajmniej na razie... później zobaczymy.

Ale on gotów i im zrobić figla, bo to figlarz nielada!

A pan prokurator tak się smuci, że uciekła mu ta rybka... Wprawdzie u świętego Michała ogromne przeludnienie, znalazłoby się przecież jeszcze jedno miejsce.. Nie chciał pan Schenker czekać, sam sobie winien!

Amatorów kinematografii, którzy narzekali, że wszystkie kina mieliśmy dotąd na przedmieściach, niech pocieszy wiadomość, iż teraz aż trzy będą w samem śródmieściu... Hawełka, Hotel Saski i Drobneryon, ponadto będzie w Starym Teatrze gadające i śpiewające kino. Pytanie tylko, czy będzie dość ludzi, by wszystkie zapełnić, zwłaszcza, że coraz częściej czytamy, że kinematografy za granicą już się przejadły i bankrutują...

Obiecuje nam magistrat, raczej Rada miasta, inną jeszcze nowość. Będziemy mieć miejski zakład pogrzebowy, który „autonomicznie“ będzie wywozić nieboszczyków na Rakowice. Przeciwnicy polityczni krakowskich demokratów, na wypadek, gdyby zmarli, mają zapewniony gratisowy pogrzeb i to pierwszej klasy!

Zanim jednak rzecz dojdzie do skutku, dużo wody upłynie i to nawet w naszej zasklepionej Rudawie, nie mówiąc już o „modrej“ Wiselce, którą, nie wiem, dlaczego tak nazwano, skoro jej woda teraz brudna, jak pomyje!

Na tem chyba i koniec!

PRZEWODNIK handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł krajowy!

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW, oszkleń artystycznych i fabryka mozaiki szklanej S. G. Żeleński Kraków, ulica Swoboda L. 2, — Telefon 137.

ZAKŁAD ART. RYTOWNICZO-GRAFICZNY JÓZEFA TRĘBACZA w Krakowie — Sławkowska 24.

Instytucye finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25, — Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

USTREDNI BANKA filia w Krakowie, ulica św. Jana l. 1, róg Rynku l. 42.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, — Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków ul. Starowiślna 4. parter. Tel. Nr. 515.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Skład fortepianów.

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". — Cement portlandzki. Fabryka kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich. Pędzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru i t. p. Z wiosną nasiona Mauthnera.

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków, Rynek główny „Pałac Spiski", Magazyn herbat i win.

A. HAWEŁKA w Krakowie, Rynek.

J. BULICZ i Spółka. Dom komisowy i spedycyjny oraz Zakład przewozu mebli, w Krakowie, ul. Bracka 6, Tel. 2460.

Zakład fryzyerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzyer, ul. Szewska 4, Salon fryzyerski dla Pań i Panów.

ROBERT JAHODA, Zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. Gołębia 4., Tel. 1424.

Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

C. k. uprzywil. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

Filia w Krakowie, Rynek główny

(Róg ulicy Brackiej)

Kapitał akcyjny	20 milionów
Kapitał rezerwowy	11 milionów
Listy hip. w obiegu będące około .	210 milionów

Kantor wymiany.
Oddział depozytowy i schowki depozytowe.
Oddział wkładek gotówkowych.
Oddział towarowy.
Oddział zastawniczy i kasa zaliczkowa, Bracka L. 1.
Składy towarowe przy ulicy Zacisze.
Detailiczna sprzedaż węgla, wapna i drzewa opałowego przy ulicy Warszawskiej.

Kto chce ubezpieczyć w sposób najbardziej odpowiedni mienie swoje od **pożaru**, pioruna, **eksplozyi** i t. p., **od kradzieży i rabunku**, — ziemiopłody od **gradobicia**, — kto chce uzyskać podstawę **kredytu**, kto pragnie zapewnić sobie lub innej osobie kapitał na starość, lub rentę dożywotnią, zapewnić rodzinie byt w razie swej śmierci, dzieci wyposażyć, zapewnić im wychowanie i wykształcenie i t. p. — **niech zwróci się** o informacyę do któregokolwiek zastępstwa najstarszej i największej instytucyi asekuracyjnej polskiej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyi udzielają: Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie, Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie nmor. — Sekcye w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie. — Generalne Agencye w Cieszynie i Czerniowcach, oraz około 2.000 agencyi Towarzystwa w różnych miejscowościach Galicyi, Bukowiny, Śląska i Moraw.

Z końcem roku 1912 wynosiły: Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym **2.575,905.860'**— Wartość ubezpieczona w dziale od kradzieży K **18,586.305'**—. Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym K **127,405.504'**— — Nadwyżkę przychodów zwraca Towarzystwo ubezpieczonym jako zwrot względnie dywidendę. — Dotychczas wypłaciło **Zwrotów i dywidend** K **41,198.188'**—, **Odszkodowań 280,348.113'**—. — **Fundusze gwarancyjne** wszystkich Działów Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1912 K **68,700.751'61.**

Towarzystwo udziela Gminom pożyczek na sikawki, subwencyj Strażom pożarnym, Powiatom i Miastom pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów, budowę studzien, wodociągów i t. p., nadto pozostające pod tym samym zarządem Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie udziela kredytów wekslowych. Pożyczek urzędniczych długoterminowych udziela Spółka kredytowa Członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Zakład Galanteryjno-introligatorski

Roberta Jahody

w Krakowie, ulica Gołębia l. 4 — Telefon 1424.

Odznaczony na wystawach i konkursach krajowych i zagranicznych najwyższemi nagrodami — podejmuje się wszelkich robót w zakres ten wchodzących.

Szlachetne wina Węgierskie

Zieleniak	1	wielka butelka K	1·—
Samorodner	1	„ „ „	3·—
Hegelayskie	1	„ „ „	1·50
Tokaj wytrawny . . .	1	„ „ „	2.—
Tokaj Samorodner stare	1	„ „ „	2·50
Tokaj Maślacz	1	„ „ „	5·—

Przy zakupnie 10 flaszek 1 darmo

Dla Przewieleb. Duchowieństwa polecam **Wina Mszalne** w beczkach za 100 litrów po koron: 72, 80, 110, 120, :: 150 i 200 ::

HURTOWNY HANDEL WIN

Jakóba PIEKŁY

W PODGÓRZU.